

Zaden inwestor nie przyjdzie do Gdańska z tego powodu, że postawiono za duży stadion czy za drogą halę

Adamowicz musi odejść

**Z Jackiem Kurskim,
europosłem, rozmawia
Jarosław Zalesiński**

„Main zammiar kandydować na prezydenta Gdańska”: To na razie Pańska osobista decyzja, a nie partyjna nominacja?

To nawet nie jest jeszcze żadna decyzja, tylko potwierdzenie gotowości. Tak naprawdę nie ma żadnego nowego faktu. Nie rozumiem tego skupienia się na którychś mełdow na mojej sobotniej wypowiedzi na okręgowym zjeździe PiS.

W internecie od razu się zagotowało.

A ja po prostu, kończąc sprawozdanie jako usępujący prezes okręgu, powiedziałem, że pozostaję członkiem zarządu, bo tutaj przeczaję mieszkan, dalej – jestem przewodniczącym pomorskiej Rady Regionalnej PiS, i to też się nie zmienia. Wobec czego podtrzymuję gotowość – skoro mnie partia prosi, na razie nieoficjalnie oczywiście – kandydowania na prezydenta Gdańska, gdyby nie znalaziono lepszego kandydata.

To rzeczywiście nie nowego. „Partia prosi” czyli prezes Kaczyński prosi? (dla uczciwości)

Oficjalnie nic nie mogę powiedzieć, to delikatna materia. Mogę po prostu twierdzić, że najwyższe czynniki w partii namawiają mnie do tego. Ja oczywiście się nie pał. Nie będę powtarzał, co mówi moja żona, kiedy słyszy, że mam kandydować na prezydenta Gdańska. Osiągnęliśmy teraz pewną stabilizację, której nam zawsze dotąd brakowało, więc się nie wyrywam...

Ale...

Ale jestem człowiekiem odpowiedzialnym. Największym problemem mojej partii na Pomorzu w wyborach samorządowych było zawsze szukanie kandydata na prezydenta Gdańska.



FOT. TOMASZ ROJT

„PiS nie może mieć kandydata anonimowego”

Komfort miążdzącej przewagi prezydenta Adamowicza i Platformy w Gdańsku polega na braku alternatywy. Dlatego rozumiem punkt widzenia partii, która przeciwko Adamowiczowi musi wystawić poważnego kandydata.

Pana ewentualne kandydowanie zakłóciłoby nie tylko stabilność Pańskiego małżeństwa, ale i wzburyłoby przypominającą stojącą wodę polityczną rzęczywość Gdańska. Prowadziłby Pan ostrą negatywną kampanię przeciwko Adamowiczowi?

Pañskie pytanie to efekt negatywnej dorobionej mi gęby. Otóż nie. Przedstawimy alternatywny i pozytywny program. Pokazabymy znane i szanse Gdańska, ale z drugiej strony – jak Gdańsk mógłby być rządzony.

Sprawdźmy na jakimś przykładzie.

Trzeba było za 200 mln zmodernizować stadion Lechii i mieć piękny, trzydziestotysięczny obiekt, spełniający normy UEFA. W dodatku w magicznym miejscu. To samo dotyczy Europejskiego Centrum Solidarności.

Niezupelnie to samo, bo wybudowane zostanie głównie ze środków unijnych. Dopiero potem miasto będzie dokładało z 6 mln rocznie.

Jak prezydent Adamowicz mówi o 6 mln, to znaczy, że to będzie 12. I w tym przypadku uważam, że prezydent powinien przegotować układ finansowy, w którym państwo partycypowałoby w dużym stopniu. Solidarność jest przecież polską, a nie tylko gdańską sprawą.

Hala sportowa to już wyłącznie lokalna sprawa.

To monstrum jest wspnianiym pomnikiem nieudolności prezydentów Gdańska i Sopotu. Jeden więcej przykład inwestycji, które moim zdaniem będą dużej Gdańsk. Są potrzebne, ale zostają zle sformułowane z powodu megalomanskiej wizji Pawła Adamowicza.

Konstruktwna alternatywa?

Należało zmodernizować za 150 mln halę Olimpia, świetnie skomunikowaną, a tymczasem wpakowano się w gigantyczny projekt, do którego trzeba dobudowywać układ komunikacyjny, co jest dużym problemem. W halę miały być rozgrywane mecze mistrzostw Europy w koszykówce w 2009 roku, i co?

Nie zdążono.

To jest takie właśnie miasto. Jego szanse są narmowane przez nieudolne zarządzanie. Dzieje się to kosztem ludzi, bo po to, by sfinansować stadion czy halę, rezygnuje się z inwestycji komunalnych, przedszkoli, żłobków, komunikacji czy kanalizacji. Przecież nie zrealizowano żadnej nowej arterii komunikacyjnej, a na wiekszość ulic nadal dziura

W jaki sposób zbyć kosztowne inwestycje miałyby przyspieszyć rozwój miasta? Skoro mogłyby być tańsze.

Przyciągną turystów, dodadzą prestiżu, a to przyciągnie inwestorów.

To są bajki. Zaden inwestor nie przyjdzie do Gdańska z tego powodu, że postawiono za duży stadion czy za drogą halę. Sukces ekipy prezydenta Adamowicza polegał na tym, że do tej pory nie było o tym twardej, merytorycznej rozmowy. Także dlatego, że media nie były zainteresowane alternatywną wizją miasta.

Zawsze ci dziennikarze. W kampanii wyciągnąłby Pan prezydentowi Adamowiczowi filogermanskość? Fe-towanie Guentera Grassa?

Każdy może mieć takie sympatie, jakiego w duszy grają. Walka z nimi nie stanowi o programie PiS na wybory samorządowe w Gdańsku. Porzucmy to do rabiantów i gęby. Pewnie zarządk pan wystrzelił cały magazynek w tej sprawie.

Ja tylko tak, z ciekawości, to jedno pytanie.

Uważam, że prezydent Adamowicz popełnił błąd, z punktu widzenia pewnego szacunku dla ofiar, tak łatwo puszczając w niepamięć duży błąd moralny, jakim było zatajenie przez Guentera Grassa incydentu służby w SS. Tak nie powinien zachowywać się prezydent miasta, w którym rozporządza się najstraszliwszą wojną w dziejach świata. Ale nie za to Adamowicz powinien odejść, tylko za marazm, nieudolności i zadłużenie miasta. I za to, że Gdańsk nie jest otwarty na swoich mieszkańców.

Kiedy gotowość zmieni się w decyzję?

PiS, jedyna poważna alternatywa wobec PO w Gdańsku, nie może mieć kandydata anonimowego ani nie może go zgłosić zbyt dóno. Decyzja może za-